TYGODNIK KATOLICKI.

1862. Grodzisk, 27. Czerwca. № 26.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

ALLOKUCYA
JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI
PAPIEŻA
PIUSA IX.

miana w konsystorzu dnia 9. Czerwca 1862.

—

Wielebni Bracia!

Głęboką zostaliśmy przejęci radością, żeśmy wczoraj za pomocą Boga mogli przyznać cześć i obrządek świętym przynależny dwudziestu siedmiu nieustraszonym bohaterom naszéj boskiéj religii, i to jeszcze, Was mając przy boku, Was, którzy tylu cnotami i taką pobożnością jaśniejąc, powołani podzielać z Nami troski pośród tak smutnych czasów, walczycie mężnie za dom Izraela i jesteście dla Nas niewyczerpaną pociechą, nieprzemożną podporą. Dałby Bóg, byśmy, opływając w téj radości, nie potrzebowali zkądinąd obawiać się żałoby i zasmucenia z innéj strony! Zaiste, nie możemy być wolnymi od boleści i troski, patrząc na ciosy, na smutne i opłakane klęski, któremi Kościół katolicki, a nawet społeczeństwo świeckie zewsząd niegodnie otoczone i zagrożone z wielkiém dusz niebezpieczeństwem. Znacie zaprawdę, Wielebni Bracia, tę nieprzebłaganą wojnę wypowiedzianą całéj wierze katolickiéj przez tych samych ludzi, co jako nieprzyjaciele Jezusa Chrystusa, nie cierpiąc zdrowéj nauki, związani ściśle sojuszem, nic nie znają, wszystkiemu bluźnią, i zamierzają wstrząść zasady społeczeństwa ludzkiego, co więcéj, wywrócić je do szczętu, gdyby to było podobném, zepsować sumienie i serce, napoić je zgubnemi błędami i oderwać od katolickiéj religii.

Ci to niecni knowacze zdrady, ci zausznicy kłamstwa nie przestają wywłóczyć z ciemności potwornych błędów dawnych czasów, tylokrotnie odpieranych i pognębionych najrozumniejszemi, najuczeńszemi pismami, a potępianych najsurowszemi wyrokami Kościoła; nie przestają szerzyć ich, przybierając w osłony i wyrazy coraz nowe a obłudne, nie przestają rozsiewać ich gdzie mogą i jak mogą. Tym ohydnym i prawdziwie szatańskim podstępem plugawią i przekręcają wszelką naukę, rozlewają na zgubę dusz jad śmiertelny; schlebiają rozkiełznanéj swywoli najbrzydszych namiętności; przewracają porządek religijny i społeczny; usiłują obalić wszystkie wyobrażenia prawa, prawdy, sprawiedliwości, uczciwości i religii i w śmiech obracają, na szyderstwo podają, na wzgardę, naukę i święte przykazania Chrystusa. Wzdryga się dusza ze wstrętem i zgrozą, by nie dotknąć choćby mimochodem głównych zasad tych zaraźliwych błędów, któremi ludzie w nieszczęsnych czasach naszych, zawichrzają wszystkie boskie i ludzkie sprawy.

Wszyscy wiecie, Wielebni Bracia, że ci ludzie zrywają do nitki węzły konieczne, któremi z woli Boga wiąże się świat przyrodzony z nadprzyrodzonym, i że tém samém wywracają i niweczą cechę właściwą, prawdziwą i prawowitą objawienia bożego, powagę, ustrój i władzę Kościoła. I tak daleko zapuszczają się w zuchwalstwie swych wyobrażeń, że bez obawy zaprzeczają swywolnie wszelką prawdę, wszelkie prawo, wszelką władzę, wszelkie ustawy pochodzenia boskiego; nie wstydzą się twierdzić, że nauki filozofii i moralnéj, również jak prawa świeckie mogą i powinny być niezawisłe od objawienia, być niepodległemi powadze Kościoła; że Kościół nie jest społecznością prawdziwą, doskonałą i zupełnie wolną, i że się nie może opierać na właściwych sobie prawach niezmiennych, przekazanych sobie przez boskiego Założyciela; ale, że zależy od władzy świeckiéj określić prawa Kościoła i oznaczyć jak dalece tenże ich używać może. Ztąd błędne wyprowadzają wnioski, że władza świecka ma prawo wtrącać się do spraw duchownych, do karności i zarządu kościelnego, do praktyk i rozporządzeń religijnych, a nawet, że może wzbronić przełożonym i ludom wiernym znosić się dowolnie i wzajemnie z Biskupem Rzymskim, który z Bożego rządu Pasterzem Najwyższym całego Kościoła postanowion jest; i to w tym celu, by zerwać tę konieczną a ścisłą jedność, która z Bożego zrządzenia samego Zbawiciela naszego, ma łączyć członki mistycznego ciała Chrystusa, z Jego Głową świętą. Głoszą bezczelnie, podstępnie i kłamliwie przed światem, że słudzy Kościoła i Biskup Rzymski powinni być obrani ze wszystkich praw i z wszelkiéj władzy doczesnéj.

Okrom tego, nie wahają się w swéj niepojętéj bezczelności twierdzić, że nietylko objawienie boże na nic się nie zda, ale, że wbrew szkodzi doskonaleniu człowieka, że samo jest niedostateczne, a więc i ulega ustawicznemu i nieograniczonemu postępowi, który ma iść zawsze w parze z postępem rozumu ludzkiego. I dla tego twierdzą zuchwale, że proroctwa i cuda wykładane i opowiadane przez księgi święte są bajkami poetów, że święte tajemnice naszéj wiary są owocem filozoficznych badań, że boskie księgi starego i nowego zakonu tylko mythologią zawierają, i że, o zgrozo, nasz Pan Jezus Chrystus jest tylko bajeczném marzeniem. A więc burzliwe te poplecznikі przewrotnych opinii utrzymują, że prawa moralne nie potrzebują boskiego uświęcenia, że nie potrzeba, aby prawa ludzkie się stósowały do prawa natury, by odbierały od Boga moc obowiązującą, twierdzą wręcz, że nie ma całe prawa bożego. Co więcéj, przeczą wszelkiemu wpływowi Boga na świat i na człowieka i zuchwale wołają, że rozum ludzki bez powagi bożéj jest jedynym sędzią prawdy i fałszu, dobra i zła; że sam sobie jest prawem, i że wystarcza przyrodzonemi władzami do zapewnienia szczęścia dla człowieka i narodów. Zdradliwie wszystkie prawdy religii odnosząc do przyrodzonéj władzy człowieka, przyznają zarazem każdemu człowiekowi rodzaj pierworodnego prawa, mocą którego może wolno myśleć i mówić o sprawach religii, co chce, i oddawać

Bóstwu cześć i służbę, jaka się najwięcéj przywidzeniu jego spodoba.

Co więcéj, posuwają się do tego stopnia niezbożności i bezwstydu, że szturm do nieba przypuszczają i Boga samego zaprzeć usiłują. Zaiste w złości swéj, któréj chyba ich głupstwo wyrówna, bezczelnie twierdzą, że Bóstwo najwyższe, pełne mądrości i opatrzności, nie różni się niczém od całości rzeczy stworzonych; że Bóg jest to samo co przyroda i jak ona, zmianom ulega; że wszystko Bogiem jest, że Bóg jest tą samą istotą, tą samą rzeczą co świat, i że ztąd żadnéj nie ma różnicy pomiędzy duchem a ciałem, pomiędzy koniecznością a wolnością, pomiędzy prawdą a błędem, pomiędzy dobrém a złém, pomiędzy prawem a bezprawiem. Zaiste nie można sobie wystawić nic bezrozumniejszego, nic bezbożniejszego, nic sprzeczniejszego samemu rozumowi. Naigrawają się z powagi i prawa z taką swywolą, że bezwstydnie twierdzą, iż wszelka powaga polega jedynie na liczbie i na sile fizycznéj, że prawo na czynie dopełnionym, że powinności człowieka są czczym wyrazem i że wszystkie uczynki człowieka same w sobie mają władzę i powagę prawa.

A dodając daléj kłamstwo do kłamstwa, obłąd do obłędu, depcząc nogami wszelką władzę prawa, wszelkie uświęcone prawa, wszelkie zobowiązania, wszelkie powinności, nie wahają stawiać w miejsce rzeczywistego i świętego prawa, kłamliwe i złudne prawo siły i naginać porządek ducha pod władzę siły fizycznéj. Nie uznają innéj siły jak tę, która w ciele początek bierze i na niém się opiera. Dla nich moralnością i zaszczytem wszelkim zgrabiać bogactwa w jakibądź sposób i nasycać wszystkie namiętności zepsucia. Temi obrzydliwemi zasadami podniecają rokosz ciała przeciw duchowi, utrzymują i podniecają go, nadają mu prawa i przyrodzone przywileje, które ich zdaniem zapoznała nauka katolicka; gardząc tém samém przestrogą apostoła wołającego: *Albowiem jeźlibyście według ciała żyli pomrzecie, ale jeźlibyście duchem sprawy ciała umartwili, żyć będziecie*" (Rzym VIII. 13). Usiłują zagrabić i stargać wszelkie prawa uświęconéj własności i marzą w przewrotności swego ducha o jakiemś prawie *bez wszelkich granic*, które ich zdaniem przysłużałoby państwu, które jak twierdzą zuchwale, ma stanowić źródło i pierwiastek wszelkiego prawa.

Ale przebiegając potocznie z boleścią te główne błędy naszego nieszczęśliwego czasu, przepominamy zwrócić uwagi Wielebni Bracia, na tyle innych błędów niemal niezliczonych, które doskonale znacie, a za pomocą których nieprzyjaciele Boga i ludzi usiłują zamięszać i zachwiać społeczność świętą i społeczność doczesną. Pomijamy te krzywdy, potwarze, obelgi tak ciężkie i liczne, któremi bezustannie prześladują sługi Kościoła i téj Stolicy apostolskiéj.

Nie mówimy o téj niecnéj obłudzie, z którą naczelnicy i poplecznicy tego rokoszu i tego zamieszania szczególnie we Włoszech, chcą wmówić, iż pragną wolności Kościoła podczas gdy z świętokradzkiém zuchwalstwem depcą nogami co dzień gorzéj prawa i ustawy Kościoła, zagrabiając mu posiadłości, prześladując jego starszyznę i kapłany szlachetnie służebne w swém powołaniu, więżąc ich, a wyganiając z zacisza dzieci zakonne i dziewice poszlubione Bogu, nie wzdrygając się przed żadnym zamachem, byle tylko Kościół wtrącić w haniebną niewolę i zgnieść do szczętu.

Wy w téj samej chwili tak upragnionego i szczególnie pocieszającego pobytu u Naszego boku, jesteście sami świadkami wolności, jakiéj dziś zażywają we Włoszech Bracia nasi wielebni w urzędzie biskupim, którzy, walcząc mężnie i stale walkę Pana, doznali z wielką Naszą boleścią przeszkody, by przybyć do Nas i połączyć się z Wami, uczestniczyć w tém zebraniu, jak tego gorąco pragnęli, i jak Nam to Arcybiskupi i Biskupi nieszczęśliwéj Italii donieśli w listach pełnych miłości i wylania dla Nas i dla Stolicy świętéj. Również nie widzicie tutaj żadnego z prałatów Portugalii, i boleśnieśmy to uczuli, patrząc na powód trudności, które im stanęły na zawadzie w odbyciu podróży do Rzymu. Pomijamy również przypomnieć ciężkie zgrozy, których się zwolennicy tych przewrotnych nauk dopuścili, na bolesne zasmucenie Naszego i Waszego serca również jak wszystkich ludzi poczciwych.

Nic nie mówimy o owym spisku niezbożnym, o owych zbrodniczych i obłudnych zamachach, któremi usiłują wywrócić i zburzyć udzielność doczesną téj Stolicy świętéj. Wolimy raczéj przypomnieć tę przedziwną jednomyślność, z którą Wy sami, razem z Starszyzną Wielebną całego świata katolickiego, nie przestawaliście tak w listach do nas pisanych, jak przez listy pasterskie do wiernych wydawane, odsłaniać i zbijać te podstępy, ucząc równocześnie, że ta udzielność doczesna Stolicy świętéj została Biskupowi Rzymskiemu szczególném zrządzeniem Opatrzności Boskiéj nadaną, i że jest konieczną, dla tego, aby Biskup Rzymski, nie będąc poddanym żadnéj władzy świeckiéj, wykonywał w całym Kościele z zupełną wolnością najwyższą władzę i godność, którą za sprawą bożą oblókł go sam nasz Pan Jezus Chrystus do rządzenia i prowadzenia całéj trzody Pańskiéj, aby starał się o wszelkie dobro Kościoła, o potrzebach i pożytku wiernych.

Opłakane sprawy, o którycheśmy dotąd do Was, Wielebni Bracia, rzecz mieli, zaiste bolesny przedstawiają widok. Któż rzeczywiście nie widzi, że tyle niezbożnych nauk, tyle zamachów i szałów zgubnych psowa codzień straszliwiéj naród chrześcijański, pcha go na zgubę, uderza na Kościół katolicki, jego zbawienną naukę, jego prawa i ustawy święte, jego poświęcone kapłany, szerzy niecnoty i zbrodnie i całe przewraca społeczeństwo świeckie?

To też co do Nas, My pomni na obowiązki Nasze apostolskie, pełni troski o zbawienie dusz wszystkich narodów powierzonych Nam ze zrządzenia Boskiego, jak to, według słów świętego Leona naszego poprzednika, My inaczej nie możemy prowadzić tych, którzy Nam są powierzeni, jak nastawając na tych z gorliwością wiary Zbawiciela, którzy psują innych sami popsuci, jak wyrywając z całą surowością ten jad z dusz zdrowych jeszcze, by się nie szerzył daléj (Epist. VII. ad Episcop. per Ital. (II.); My podnosząc Nasz głos apostolski w Waszém prześwietném gronie, My potępiamy, odrzucamy, wyklinamy błędy powyż wyrażone nietylko jako przeciwne wierze i nauce katolickiéj, prawom byżym i kościelnym, ale jako wbrew sprzeczne z prawem natury i sprawiedliwością przyrodzoną i odwieczną, jako niezgodne ze zdrowym rozumem. Co zaś do Was, Wielebni Bracia, którzy jesteście solą ziemi, stróżami i pasterzami trzody Pana, My Was napominamy i zaklinamy coraz mężniéj, byście trwali z Waszą przedziwną pobożnością i z Waszą gorliwością biskupią, jak dotąd to czynicie z zaszczytem Waszego urzędu w usuwaniu najtroskliwszém i najbaczniejszém wiernych Wam powierzonych od pastwisk zatrutych, byście zwalczali i zbijali jak dotąd powtórną przewrotność tych nauk tak słowem jak pismem. Wiecie zaiste, że tu chodzi o sprawę najwyższą, bo tu idzie o rzecz naszéj świętéj

wiary, Kościoła katolickiego, jego nauki, zbawienia narodów, pokoju i bezpieczeństwa społeczeństwa ludzkiego. Dla tego też, o ile z Was, nie przestańcie nigdy zasłaniać trzody Waszéj od zarazy tą klęską, nie przestańcie chronić ich rąk i oczu od tych książek i dzienników zgubnych, nauczać wiernych świętych zasad naszéj wiary boskiéj, napominać ich i przestrzegać, by uciekali przed tymi nauczycielami nieprawości, jak się ucieka przed spotkaniem węża. Starajcie się i baczcie z szczególną troskliwością na to, aby duchowieństwo było wychowane w świętości i nauce, by jaśniało wszelkiemi cnotami; by młódź obojéj płci kształciła się w szlachetności serca; w pobożności i w wszystkich innych cnotach; by plan nauk był dobrym i świętym. Czuwajcie jaknajtroskliwiéj, by do umiejętności i wyższych ściślejszych nauk nic się nie przymięszało przeciwnego wierze, religii i dobrym obyczajom. Działajcie z odwagą męzką, Wielebni Bracia, a w tém wielkiém zamięszaniu czasów, nie traćcie męztwa, ale pewni pomocy bożéj, schwyciwszy nieprzeparty puklerz sprawiedliwości i wiary, zbrojni duchownym orężem słowa Bożego, nie przestawajcie opierać się zamachom wszystkich nieprzyjaciół Kościoła katolickiego i Stolicy Apostolskiéj, nie przestajcie kruszyć ich broni, łamać ich szyków bojowych.

Tymczasem zaś, z oczyma dzień i noc w niebo wzniesionemi, nie przestawajmy, Wielebni bracia, błagać w pokorze serca, najgoretszemi modłami Ojca miłosierdzia i Boga wszelkiéj pociechy, który oświeca ciemności, który z kamieni nawet synów Abrahamowych uczynić może, nie przestawajmy zarzekać Go przez zasługi Jezusa Chrystusa Pana Naszego, Syna Jego jedynego, by wyciągnął prawicę łaskawą nad społeczeństwem chrześcijańskiém i świeckiém, by rozproszył wszystkie błędy i niezbożności, oświecił światłem swéj łaski umysły tych, co błądzą, nawrócił ich i przywiódł do uznania i upamiętania, zapewnił swemu Kościołowi św. pokój pożądany, iżby zyskał po całéj ziemi coraz większy wzrost, by zakwitnął i obfitował na wielu. Byśmy zaś tego tém łatwiéj dostąpili, o co prosimy, weźmy za pośredniczkę u Boga najświętszą i Niepokalaną Matkę Boską, Pannę Maryą, która łaski pełna i miłosierdzia dla ludzi, zawsze wszystkie kruszyła herezye, a któréj opieka przed Bogiem nigdy więcéj nie była potrzebną. Prośmy o przyczynę także świętego Józefa oblubieńca Najświętszéj Panny, świętych apostołów Piotra i Pawła i wszystkich mieszkańców niebieskich, a mianowicie tych, których imiona z czcią i uwielbieniem co dopiero zapisane czytaliśmy w poczcie świętych pańskich.

Zanim zamkniemy rzecz naszą, nie możemy się wstrzymać od wynurzenia na nowo Naszéj głębokiéj pociechy, którą czujemy z powodu Waszego przedziwnego udziału, Wam, Wielebni bracia, którzy w przywiązaniu do Nas i do téj katedry Piotrowéj węzłami wierności, pobożności i uszanowania, przy wypełnianiu Waszego urzędu z podziwienia godną gorliwością, słusznie chlubić się możecie staraniem o chwałę Bożą i zbawienie dusz; Wam, którzy w najściślejszéj zgodzie umysłów bezustannie razem z Wielebnymi braćmi biskupami całego katolickiego świata, razem z powierzonymi sobie wiernymi, wszelkiemi sposobami przynosicie ulgę i osłodę wśród trosk Naszych ciężkich i Naszych przykrych goryczy. Dla tego też w chwili obecnéj głośno i jawnie najserdeczniejszemi wyrazami wynurzamy Wam wdzięczność i przywiązanie ku Wam, braciom Waszym i wszystkim wiernym. I prosimy Was, byście wróciwszy do Waszych diecezyi, zechcieli w Naszém imieniu wynurzyć te uczucia Wiernym wam powierzonym, zapewnić ich o Naszém ojcowskiém przywiązaniu, przy udzieleniu im apostolskiego błogosławieństwa, którego z głębi Naszego serca z życzeniem najszczerszém wszelkiego prawdziwego szczęścia udzielamy Wam, Wielebni Bracia, i im także.

ADRES

ZŁOŻONY JEGO SWIĄTOBLIWOSCI PRZEZ JEGO EMINENCYĄ KARDYNAŁA MATTEI

Dziekana św. Kollegium

imieniem wszystkich biskupów w Rzymie zgromadzonych.

Najświętszy Ojcze!

Od chwili, kiedy Apostołowie Jezusa Chrystusa, w dzień uroczysty Pięćdziesiątnicy, ściśle z Piotrem głową Kościoła połączeni odebrali Ducha św. i kiedy za Bożym jego popędem w obec ludzi zgromadzonych w Mieście św. prawie ze wszystkich narodów, każdemu we własnym jego języku, cuda potęgi Bożéj, zwiastowali nigdy, sądzimy, do dziś dnia przy nadejściu téj saméj uroczystości, tylu się nie zebrało dziedziców ich władzy w około czcigodnego następcy Piotrowego, by słuchać słowa jego, słuchać jego wyroków, poprzeć jego władzę. A jak nic milszego apostołom nie mogło się nadarzyć pośród niebezpieczeństw rodzącego sią Kościoła, jak otaczać Zastępcę pierwszego Jezusa Chrystusa na téj ziemi, co dopiero natchnionego Duchem św.; takoż i dla nas nie masz nic droższego, nic świętszego, jak złożyć u nóg Waszéj Świątobliwości całą cześć i przywiązanie, jakiém serce nasze dla Waszéj Świątobliwości pała, a zarazem oświadczyć jednogłośnie, jakiém uwielbieniem jesteśmy przejęci dla wysokich cnót, któremi nasz Najwyższy Pasterz jaśnieje i jak z głębi wnętrzności naszych przychylamy się do wszystkiego co On, Piotr nasz nowy, naucza i co z tak nieustraszoną odwagą głośno objawił.

Nowym zapałem zajęły się nam serca; żywszym blaskiem zabłysła dusza: świętszą miłością zagorzały duchy. Czujemy jak języki drgają płomieniami, które ogarniały zapałem zbawienia rodzaju ludzkiego serce Maryi. wraz z apostołami, porwanymi do wielbienia wielkości cudów Bożych.

Składając więc najżywsze dzięki Waszéj Swiątobliwości za to, żeś nam pozwolił w tych czasach trudnych zbliżyć się do tronu arcykapłańskiego, pocieszyć Cię w Twych utrapieniach i złożyć Ci jawnie wyraz uczucia, które przepełnia nas samych, nasze duchowieństwo i ludy nam powierzone, obwołujemy zarazem jedném głosem, jedném sercem nasze życzenia, nasze prożby, nasze uczucia serdeczne. Żyj długo Ojcze święty i panuj szczęśliwie w Kościele katolickim. Jak dotąd zasłaniaj go nadal Swą odwagą, kieruj nim roztropnością Swą, bądź ozdobą jego cnotami Twojemi. — Przoduj nam jako dobry pasterz, daj nam przykład, paś owieczki i baranki na niebieskiém pastwisku, wzmacniaj je rosą niebieską mądrości. Boś Ty jest ogniskiem jedności, Tyś dla narodów nieprzebraném światłem, zgotowaném przez mądrość niebieską, Tyś opoka, Tyś kamieniem węgielnym Kościoła samego, przeciwko któremu bramy piekielne nie przemogą. Kiedy Ty mówisz, my Piotra słuchamy; kiedy ty stanowisz, my Jezusa Chrystusa słuchamy. My podziwiamy Cię pośród tylu doświadczeń i nawałnic; jak stoisz z pogodném czołem, z niezachwianém sercem, przy wypełnianiu boskiego Twego urzędu, niezwyciężony, niepokonany. Ale gdy znamy tyle powodów prawdziwéj chluby, nie możemy także odwrócić oczu od tylu smutnych widoków. Zewsząd zaiste piętrzą się przed oczyma naszemi straszliwe zbrodnie, które spustoszyły okropnie tę piękną ziemię włoską, a Ty, Ojcze święty, chlubą jéj jesteś i podporą, zbrodnie, które usiłują obalić i wywrócić udzielne Twoje i Twéj Stolicy św. panowanie, zkąd wszystko, co społeczeństwo świeckie ma pięknego i dobrego, spłynęło jako od wspólnego źródła. Ani odwieczne prawa stolecia, ani długie i niezaprzeczone posiadanie władzy, ani uświęcone traktaty zapewnione powagą całéj Europy, nie zdołały wstrzymać powszechnego spustoszenia na urągowisko wszelkich praw, na których dotąd jeszcze opierało się istnienie i trwanie państw.

By zaś przystąpić do rzeczy bliżéj nas obchodzącéj, otóż Ciebie, Ojcze święty, widziemy zbrodnią tych samozwańców, którzy wolności tylko za płaszczyk swéj złości nadużywają, obdartego z dzierżaw, które zażywały sprawiedliwych rządów za staraniem i pod opieką godności Świętéj Stolicy i całego Kościoła. Wasza Świątobliwość opierałeś się z nieprzemożoną odwagą tym niecnym grabieżom, za co my powinniśmy złożyć Ci najwyższe dzięki w imieniu wszystkich katolików.

Zaiste uznajemy, że udzielność doczesna Świętéj Stolicy, jest koniecznością, i że została ustanowioną za wyraźném zrządzeniem opatrzności bożéj; nie wahamy się oświadczyć, że w dzisiejszém położeniu spraw ludzkich, ta udzielność doczesna jest koniecznie potrzebną dla dobra Kościoła i dla niezawisłego zarządu dusz. Trzeba było zaiste, by Arcykapłan Rzymski, głowa całego Kościoła, nie był nikomu podległym, ani nawet gościem żadnego monarchy, ale by, siedząc na tronie, panem swych dzierzaw i własnego królestwa, nie znał krom swego innego prawa i mógł w szlachetnéj, spokojnéj i słodkiéj wolności, zasłaniać wiarę katolicką, a rządzić i kierować całą rzecząpospolitą chrześcijańską.

Ktoby więc mógł zaprzeczyć, że pośród walki spraw, przekonań i instytucyi ludzkich, potrzeba jest w środku Europy miejsca świętego, w pośrodku trzech lądów starego świata, wzniosłego tronu, z którego wysokości raz po raz ozwałby się na wszystkie narody, w obec wszystkich książąt tego świata, głos wielki i potężny, głos prawa i wolności, bezstronny i bezwzględny, niepodległy żadnemu dowolnemu napieraniu, i któryby się nie dał stłumić przestrachem, obejść podstępem.

Jakżeżby inaczéj, jakim pytamy sposobem mogłaby była Starszyzna Kościoła, przychodząc ze wszech krańców świata, przedstawiając wszystkie narody i kraje, zasiadać w bezpieczeństwie radząc z Waszą Świątobliwością o najważniejszych sprawach, gdyby była tutaj spotkała jakiegokolwiek księcia, panującego nad temi brzegami, któryby był naszych podejrzywał monarchów, albo któryby u nich sam popadł w podejrzenie z powodu nieprzyjaznego usposobienia? Są prawda obowiązki chrześcijanina, ale są i obywatelskie; dbowiązki wcale sobie nie sprzeczne, ale różne od siebie; jakżeby biskupi mogli mu zadosyćuczynić, gdyby w Rzymie panował udzielny książę, jakim jest dzisiaj Udzielny Arcykapłan, niepodległy żadnemu prawu a będący ogniskiem zgody całego świata, nie ugàniający się za żadną ziemską uciechą i nie popierający niczém swego świeckiego panowania?

Przybylismy wolni do wolnego Króla Arcykapłańskiego, pasterze spraw kościelnych, obywatele szczęścia i spraw ojczyzny, a nie uwłaczający w niczém, ani obowiązkom pasterzy, ani obowiązkom obywateli. Gdy tak jest, któżby pytam śmiał zaczepić tę udzielność prastarą, założoną na takiéj potędze spraw świata? Któreż mocarstwo inne mogłoby z nią iść w zawody, chociażby ze stanowiska tylko spraw ludzkich, na których spoczywa bezpieczeństwo monarchów i wolność narodów? Któreż mocarstwo jest tak czcigodne, tak święte? Któraż monarchia, która rzeczpospolita może się szczycić, w bieżących lub ubiegłych czasach prawami tak czcigodnemi, tak dawnemi, tak nienaruszalnemi? Niechajby raz tylko te prawa w obec Stolicy Św. zostały wzgardzone i zdeptane, któryż monarcha mógłby swe państwo w bezpieczeństwie, któraż rzeczpospolita mogłaby swe posiadłości zachować? To też, Ojcze Najświętszy, dla religii bezwątpienia, ale zarazem dla sprawiedliwości i dla prawa, które są w narodach podstawami spraw ludzkich, toczysz dzisiaj bój i walkę.

Ale nie możemy się dłużéj nad tą ważną sprawą rozwodzić, usłyszawszy o niéj Twe zdanie, albo raczéj Twe wyroki. Głos Twój zaiste, jakoby trąba kapłańska, na cały świat obwołał: „że „to szczególném zrządzeniem opatrzności Boskiéj Arcykapłan rzym- „ski, ustanowiony od Jezusa Chrystusa Głową i ogniskiem całego „Kościoła otrzymał doczesną udzielność;“*) — my zaś winniśmy za prawdę niewątpliwą utrzymywać, że ta udzielność nie przypadkowo została nabytą przez Stolicę świętą, ale że jéj została nadaną szczególném rozrządzeniem Boga, w długiém biegu lat, za jednozgodném przyzwoleniem wszystkich państw i wszystkich mocarstw i że została utwierdzoną i utrzymywaną jakoby cudem jakowym.

Wasza Świątobliwość jednocześnie oświadczyła uroczystém orzeczeniem i wzniosłém: „że chcesz mężnie utrzymać i bronić „doczesną władzę Rzymskiego Kościoła w nienaruszonéj całości, „utrzymać posiadłości świeckie i prawa, które należą do całego „katolickiego świata; że obrona udzielności Świętéj Stolicy i dzie- „dzictwa świętego Piotra, jest sprawą wszystkich katolików; że „jesteś gotów łożyć życie raczéj, jak opuścić w czémbądźkolwiek „tę sprawę Boga, Kościoła i sprawiedliwości.“**) — Przyklaskując naszemi głosy wspaniałym tym wyrazom, odpowiadamy, żeśmy gotowi iść za Tobą na więzienie i na śmierć; błagamy Cię pokornie, byś wytrwał niewzruszony w tém mocném przedsięwzięciu i w téj stałości, dając aniołom i ludziom widowisko niezwyciężonego umysłu i nieprzełamanéj odwagi. O to błaga Cię Kościół Jezusa Chrystusa, dla którego szczęśliwych rządów doczesna udzielność została opatrznie udzieloną Arcykapłanom Rzymskim i który do tego stopnia czuł, że obrona téj udzielności jest jego sprawą własną, iż ongi podczas opróżnienia Stolicy Apostolskiéj pośród najstraszliwszych okoliczności, wszyscy Ojcowie Soboru Konstancyeńskiego sami chcieli objąć wspólne rządy świeckiéj posiadłości Kościoła, jak o tém wiarogodnie publiczne świadczą dokumenta. O to Cię proszą wierni chrześcijanie, rozproszeni po wszystkich krajach całego świata, którzy dziś szczęśliwymi się czują, widząc jakeśmy w zupełnéj wolności przybiegli do Ciebie i w zupełnéj wolności zajmowali się sprawami ich sumień. O to Cię błaga nakoniec całe społeczeństwo świeckie czując dobrze, że wywrócenie Twoich rządów, zburzyłoby jego własne podstawy.

Czegóż więcéj potrzeba? Tyś potępił sprawiedliwym wyrokiem onych grzesznych ludzi, co najechali dobra kościelne i ogłosiłeś, że cokolwiek popełnili „*nie ma znaczenia ni wagi*“;*) postanowiłeś, że wszystkie ich zamachy i sprawy są „*nieprawe i świętokradzkie*“;**) postanowiłeś słusznie i sprawiedliwie, „*że sprawcy tych gwałtów są winni kar i cenzur kościelnych.****)

Te ważne słowa z ust Twych, te przedziwne sprawy, my je winniśmy podjąć z uszanowaniem i ponowić najzupełniejszą z niemi zgodę. Zaprawdę tak jak całe ciało wspólnie z głową cierpi, z którą je łączą te same członki, to samo życie, tak należy, byśmy w zupełnéj z Tobą pozostali zgodzie. Jednamy się z Tobą do tego stopnia w Twych utrapieniach bolesnych, że wszystko, co Ty cierpisz, my cierpimy zarówno mocą łączącéj nas miłości. Błagamy Boga, by koniec położył tak niesprawiedliwym uciemiężeniom, by wrócił wolność i chwałę starożytną Kościołowi, Oblubienicy Syna Swego, dziś tak sromotnie obdartéj, zgnębionéj.

Ale nie dziwimy się, że prawa Stolicy św. wystawione są na tak zaciekłą i zagorzałą walkę. Już to nie mało lat temu, jak szały pewnych ludzi do tego doszły stopnia, że nietylko pragną odrzucić i w wątpliwość podać wszyskie nauki Kościoła, ale nadto zamierzają obalić i zburzyć prawdę chrześcijańską i społeczeństwo chrześcijańskie. Ztąd te niecne zamachy próżnéj wiadomości i fałszywéj nauki przeciwko prawdom naszych ksiąg świętych i ich początkowi bożemu; ztąd to te zdradzieckie usiłowania, by wydrzeć młodzież z opatrznego i macierzyńskiego objęcia Kościoła, by ją napoić błędami wieku, usuwając ją niekiedy od wszelkiego wychowania religijnego; ztąd to one modne i przewrotne zasady porządku społecznego, politycznego i religijnego, co się wszędzie bezkarnie rozpościerają; ztąd zagęszczony w tych tu okolicach zwyczaj pomiatania powagą Kościoła, przywłaszczenia sobie praw, zapoznawania jego przepisów, naigrawania się z jego sług, naśmiewania się z jego świętych obrzędów, otaczania czcią i uniesieniem tych osób szczególniéj duchownych, które się haniebnie przeniewierzyli religii a brną po drogach zepsucia.

Czcigodni Prałaci i kapłani Pańscy są wyzuci z władzy, zmuszeni do wygnania lub jęczą w kajdanach; wloką ich przed trybunały świeckie z pohańbieniem za to, że pozostali wiernymi swemu urzędowi. Oblubienice Chrystusa płaczą wygnane ze swych ustroń, wycieńczone nędzą, bliskie śmierci od biedy; zakonnicy są zmuszeni wracać na świat w brew własnéj woli; ręce gwałtu wyciągnięte do świętego dziedzictwa Kościoła; książkami niegodnemi, dziennikami, obrazami wypowiedzieli straszliwą i nieprzerwaną wojnę obyczajom, prawdzie i wstydowi wszelkiemu od razu.

Ci, co na takie puszczają się bezprawia, dobrze wiedzą, że to w Stolicy św. jak w twierdzy niezdobytéj złożona potęga i siła sprawiedliwości wszelkiéj i wszelkiéj prawdy, i że zamachy wroga kruszą się o tę twierdzę; że Stolica św. jest na czatach, z których wysokości wzrok jasnowidzący Najwyższego Stróża spostrzega z daleka przysposobione zasadzki i oznajmuje o nich swym towarzyszom. Ztąd ta nieubłagana nienawiść, ztąd ta nieuleczona zazdrość, ztąd ta zajadłość namiętna ludzi przewrotnych, którzyby pragnęli poniżyć Kościół Rzymski i Stolicę św. apostolską i zniszczyć je w końcu, gdyby to było podobném.

Na ten widok, Ojcze Najświętszy, a raczéj na opowieść tego, ktoby, pytam, od łez się wstrzymał? Przejęci więc słusznym żalem wznosimy oczy i ręce do nieba, błagając ze wszech sił duszy naszéj Ducha św., aby On, którym w tym dniu wzmocnił i uświęcił pod sterem Piotra Kościół wzrastający, bronił go, krzewił i chwałą otaczał dzisiaj pod Twoim zarządem, pod Twoim berłem. Niech Maria od Ciebie uroczyście Niepokalaną obwołana, świadczy o tych naszych tutaj złożonych modłach, niechaj nam świadczą te popioły święte błogosławionych patronów Kościoła rzymskiego, Piotra i Pawła, tak jak czcigodne relikwie tylu Arcykapłanów, Męczenników i Wyznawców, od których sama ta ziemia pod nogami naszemi świętością przenikła; niech szczególnie nam świadczą oni błogosławieni, których imiona wyrok najwyższy dzisiaj w poczet świętych policzył; mają dziś nowy powód ujmowania się za Kościół, to też po raz pierwszy z wysokości ołtarzy swoich wzniosą modły za Ciebie, Ojcze Święty, do Wszechmogącego Boga.

W ich przytomności, my Biskupi, aby bezbożność nie udawała nieświadomości lub zaprzeczyć temu nie śmiała, my potępiamy

*) List apostolski 26. Maja 1860. Allokucya z 20. Czerwca 1859. Encyklika z d. 9. Czerwca 1860. Allokucya z 17. Grudnia 1860. roku.

**) Encyklika 19. Stycznia 1860.

*) Allokucya 26. Września 1859.

**) Allokucya 20. Czerwca 1859.

***) List apostolski 26. Marca 1860.

błędy, któreś Ty potępił, odrzucamy z oburzeniem nowe i obce nauki, które się z uszczerbkiem Kościoła Jezusa Chrystusa szerzą; potępiamy i ganimy świętokradztwa, zabory, gwałty przeciw nienaruszalności majątku kościelnego popełnione i inne napaście przeciw Kościołowi Świętego Piotra wymierzone.

Tę protestacyą, któréj zapisu do publicznych akt Kościoła żądamy, zanosimy z głębi duszy w imie nieobecnych braci naszych; tak tych, którzy pośród ucisku gwałtem w domu powstrzymani zostali a dzisiaj płaczą i milczą, jak tych, którzy wstrzymani ważnemi sprawami lub chorobą, nie mogli się z nami dzisiaj połączyć. Łączymy w grono nasze kler i lud wierny, którzy, przejęty porówno z nami pobożną czcią i głęboką miłością, dowiódł swego przywiązania dla Ciebie Ojcze Święty tak swemi modłami gorącemi a nieustannemi jak w ofierze Świętopietrza ponawianéj szczodrobliwością chętną, wiedząc dobrze, że ich ofiara ma nietylko ulgę sprawić w potrzebach Najwyższego Pasterza, ale zarazem zapewnić jego niezawisłość.

Dałby Bóg, aby wszystkie narody porozumiały się i zapewniły bezpieczeństwo świętéj sprawie świata chrześcijańskiego i społecznego porządku!

Dałby Bóg, by królowie i książęta tego świata zrozumieli, że sprawa Arcykapłana jest sprawą wszystkich monarchów i wszystkich państw! Dałby Bóg, żeby przejrzeli, dokąd zmierzają zbrodnicze zamachy jego przeciwników i by nareszcie stonowczych chwycili się środków!

Dałby Bóg, aby przyszli do uznania i upamiętania ci nieszczęsni kapłani i zakonnicy, co niepomni na swe powołanie, wypowiadając posłuszeństwo należne przełożonym i samozwańczo targnęli się na powagę Kościoła i na własną zdążają zgubę.

O to my dzisiaj z Tobą Ojcze Najświętszy we łzach gorąco się modlimy do Pana, prosząc Ciebie zarazem u nóg Twoich o tę siłę niebieską, któréj użycza Twe apostolskie i boskie błogosławieństwo. Niech się zleje na nas obficie, niech spłynie hojnie z głębi Twego serca, aby nietylko na nas się rozciągło, ale ogarnęło zarazem i kochanych braci naszych nieobecnych i wiernych nam powierzonych! Niech będzie boleściom naszym i boleściom świata osłodą i podporą, niech podnasza słabość naszą, niech upładnia nasze prace i nasze dzieła, niech jedném słowem wróci Kościołowi Bożemu czasy szczęśliwe.

W Rzymie VIII. Czerwca w roku Pańskim Tysiąc ośmset sześćdziesiątym i drugim.

Podpisali:

Mariusz, kardynał Mattei biskup Ostii i z Velletri.
Kastanty, kard. Patrizi, bisk. z Porto i Śgo. Rufina.
Aloizy, kard. Amat bisk. z Preneste.
Antoni Maria, kard. Cagiano, de Azevedo bisk. z Tusculum.
Hieronim, kard. d' Andrea bisk. z Sabiny.
Ludwik, kard. Altieri bisk. z Albano.
Engelbert, kard. Sterckx, arcyb. z Mechlina.
Ludwik Jakob Maurycy, kard. Bonald arcyb. Lyoński.
Fryderyk Jan Józef, kard. Schwarzenberg arcyb. Praski.
Dominik, kard. Carafa de Traetto arcyb. Beneventu.
Xystus, kard. Riario Sforza arcyb. Neapolitański.
Jakob Antoni Maria Caesar, kard. Mathieu arcyb. Besansoński.
Tomasz, kard. Gousset. arcyb. z Rheims.
Mikołaj, kard. Wiseman, arcb. Westminsterski.
Frańciszek August, kard. Donnet, arcyb. z Bordeaux.
Jan, kard. Scytowski, arcyb. Ostrzychomski.
Frańciszek Mikołaj Magdalena, kard. Morlot, arcyb. Paryzki.
Józef Maria, kard. Milesi, Opat Komendataryjny z Trois Fontaines.
Michał, kard. Garcia Cuesta, arcyb. Kompostelli.
Kajetan, kard. Bedini, bisk, Viterbu i Toscanelli.
Ferdynand, kard. de la Puente, arcyb. z Burgos.
Melchiades Ferlisi, Patriarcha Konstantynopolitański.
Karól Belgrado, Patriarcha Antiocheński.
Józef Treviscanato, Patriarcha Wenecki.
Tomasz Jglesias y Barconès, Patr. Indyi Zachodnich.
Antoni Aassun, Prymas Konstantynopolitański obrz. ormiańskiego.
Alojzy Maria Cardelli, arcyb. z Achridy.
Stefan Missir, arcyb. Hieranopolitański obrz. gr.
Wawrzyniec Trioche, biskup Babyloński.
Tobiasz Ann, arcyb. Berytu Maronitów.
Emmanuel Marongin — Nurra arcyb. z Cagliari.
Jan Józef Maria de Jerphanion, arcyb. z Albi.
Jan Frańciszek Cometti, arcyb. Nikomedyjski.
Mellon Jolly, arcyb. z Seus.
Leon Przyłuski arcyb. Gnieźnieński i Poznański.
Alexander Asinari de Saumarzano, arcyb. Efezki.
Edward Hurmucz, arcyb. z Syraku obrz. orm.
Rafał D'Ambrosio, arcyb z Dyrrhachium.
Józef Maria Debelay, arcyb. z Avignonu.
Pawej Cullen, arcyb. Dubliński.
Tomasz Ludwik Conolly, arcyb. z Halifax.
Jan Chrzciciel Purcell, arcyb. z Cincinnati.
Jan Hugues, arcyb. z NewYorku.
Renat Frańciszek Regnier, arcyb. z Cambrai.
Maxymilian de Tarnoczy, arcyb. Salzburski.
Antoni Ligi Bussi, arcyb. z Ikonium.
Alojzy Clementi, arcyb. z Damas.
Sylwester Guevara, arcyb. z Venezueli.
Jan Zwysen, arcyb. Utrechcki.
Frydrych de Fuerstenberg, arcyb. Ołomuniecki.
Paweł Brunoni, arcyb. Taronu.
Atanazy Sabugh, arcyb. z Tyru Melchita.
Andrzéj Bizzarri, arcyb. z Filippów.
Frańciszek Xawery Apuzzo, arcyb. z Sorrentu.
Andrzéj Gollmayr, arcyb. Górzycki.
Wincenty Tizzani, arcyb. z Nisibis.
Piotr Villanowa Castellacci, arcyb. z Petry.
Wincenty Spaccapietra, arcyb. Smyrnejski.
Michał Alexandiorum, arcyb. Jerozolimski obrz. orm.
Marian Ricciardi arcyb. z Reggio.
Salvator Nobili Vitelleschi arcyb. z Seleucyi.
Józef La Rocque, biskup z S. Hyacinthe.
Józef Cardoni, biskup z Car̈isty.
Gezuald Vitali, biskup z Agathopolis.
Wawrzyniec Biancheri, biskup z Legione.
Alojzy Filippi, biskup z Aquili.
Józef Maria Ginoulhiac, bisk. z Grenobli.
Frańciszek Józef Ruediger, bisk. z Linz.
Józef Caixal y Estrade, bisk. z Urgel.
Jan Kilduff, bisk. z Ardagh.
Jan Lughlin, bisk. z Broocklyn.
Jan Frańciszek á Paula Verea, bisk. z Linarès.
Jakób Roosewell Baylay, bisk. z Newark.
Piotr Espinosa, bisk. Guadalaxara.
Alojzy Ciurcia, bisk z Scodara.
Ottokar de Attems, bisk. z Segowii.
Mikołaj Bedini, bisk. z Terraciny.
Ludwik Maria Józef Caverot, bisk. z Saint-Dié.
Hieronim Fernandez, bisk. z Palencii.
Dawid Moriarty, bisk. z Kerry.
Benedykt Riccabona, bisk. Trydencki.
Olymp Filip Gerbet, bisk. z Perpignan.
Alojzy Jona bisk. z Monte Falcone.
Piotr Barajas, bisk. z Saint-Louis.
Dawid Bacon, bisk. z Portlandu.
Frańciszek Alexander Roullet de la Bouillerie, bisk. z Carcassone.
Jan Józef Vitezich, bisk. z Veglietz.
Kajetan Rodilossi, bisk. z Alatri.
Mikołaj Renat Sergent, bisk. z Quimper.
Pelagiusz Antoni Lavastida, bisk. z Puebla.
Wilhelm Vaugham, bisk. z Plymouth.
Wawrzyniec Signani, bisk. z Sotrioso.
Nicolos Pace, bisk. z Amerino.
Klaudiusz Henryk Plantier, bisk. z Nîmes.
Jakób Duggan, bisk. z Chicago.
Klemens Smith, bisk. z Dubuque.
Andrzej Casasola, bisk. z Concordii.
Antoni Józef Jordany, bisk. z Fréjus i Tulonu.
Wawrzyniec Gilooly, bisk. z Elfinu.
Daniel Mac-Gettingan. bisk. z Rafoë.
Jan Dolton, bisk. z Port-Grace.
Jan Farrel, bisk. z Hamiltonu.
Stefan Semaria, bisk. z Olympii.
Karól Mikołaj Didiot, bisk. z Bayeux.
Konrad Martin, bisk. z Paderborn.
Jan Honorat Bara, bisk. z Châlons.
Józef Wiber, bisk. z Hall.
Wawrzyniec Bergeretti, bisk. z Santorinu.
Michał Marszewski, bisk. Włocławsko-kaliski.
Wincenty Gasser, bisk. z Brixen.
Frańciszek Murinelli, bisk. z Porfyru.
Fortunat Maurizi, bisk. z Verulano.
Frydrych Jakób Wood, bisk. z Filadelfii.
Jan Doney, bisk. z Montauban.
Piotr Józef de Preux, bisk. Sioński.
Kasper Borowski, bisk. Łucko-Żytomirski.
Karól Mac-Nally, bisk. Clogher.
Bernard Maria Tirabassi, bisk. z Terentinu.
Urban Bogdanovich, bisk. z Europy.
Jakób Maria Józef Baillès, bisk. z Luçon.
Jan Chrzciciel Pellei, bisk. z Aquapendente.
Stefan Marilley, bisk. z Lausanne i Genewy.
Teodor Augustyn Forcade, bisk. z Nevers.
Ludwik Antoni Augustyn Pavy, bisk, z Algieru.
Antoni Marcin Slomszek, bisk. Lawantyński.
Wilhelm Bernard Ullathrone, bisk. z Birminghamu.

Alojzy Ricci, bisk. z Signium.
Józef Augustyn Wiktor de Morlhon, biskup z Puy.
Jan Timon, biskup z Buffalo.
Amadeusz Rapp, bisk. z Cleveland.
Wilhelm Keane, bisk. z Cloyne.
Józef Maria Benedykt Serra, bisk. z Daule.
Raul Dodmassei, bisk. z Alexii.
Anioł Parsi, bisk. z Nicopolis.
Jan Jerzy Müller, bisk. z Monasteru.
Kamil Bisleti, bisk. z Corneto.
Jan Tomasz Mullock, bisk. Saint-Jean Terre Neuve.
Dominik Canubio y Alberto, bisk. z Segovii.
Jan Antoni Balma, bisk. Psolemaidy.
Alojzy Kobes, bisk. z Montone.
Julian Maria Meirien, bisk. z Digne.
Jan Antoni Maria Foulquier, bisk. z Mende.
Frańciszek Kelly, bisk. z Titopolis.
Antoni Felix Dupanloup, bisk. Orleanu.
Jan Antoni, bisk. z Aretuzy.
Jan Ranolder, bisk. Wesprzymski.
Piotr Szymon de Dreux-Brezé, bisk. z Moulius.
Józef Arachial, bisk. Trapezuntu.
Frańciszek Petagna, bisk. z Castellamare.
Wilhelm de Ketteler, bisk. Moguncki.
Antoni Karól Coussean, bisk. z Angoulême.
Klemens Munguia, bisk. z Mecoacan.
Karol Frańciszek Baillargeon, bisk. z Thloa.
Wilhelm Turner, bisk. z Salford.
Maciéj Augustyn Mencacci, bisk. z Civitta-Castellana.
Jan Piotr Mabile, bisk. z Versailles.
Tomasz Grant, bisk. z Southwark.
Kajetan Brinciotti, bisk. z Bagnorea.
Jan Chrzciciel Paweł Maria Lyonnet, bisk. z Valence.
Ignacy Feigerle, bisk. z S. Poelten.
Ludwik Haynald, bisk. Siedmiogrodzki.
Jan Jakób Antoni Guerrin, bisk. z Langres.
Ludwik Eugeni Regnault, bisk. z Chartres.
Alexander Franchi, arcyb. z Thepalonichi.
Grzegórz Scherr, arcyb. Monachijski i Frizyngu.
Jerzy Klaudiusz Ludwik Pius Chalendon, arcyb. z Aix.
Józef Dominik Costa y Borras, arcyb. z Tarragony.
Ludwik de la Lastra y Cuestra, arcyb. z Valladolid.
Gustaw de Hohenlohe, arcyb. Edeski.
Kajetan Pace-Forno, arcyb. Meliteny.
Filip Gallo, arcyb. z Patras.
Piotr Ganelli, arcyb. Sardyński.
Emanuel Gargia Gill, arcyb. z Saragossy.
Goffred St. Mare, arcyb. z Rennes.
Julian Floryan Desprez, arcyb. Tuluzański.
Spiridion Maddalena, arcyb. z Korapy.
Marian Barrio y Fernandez, arcyb. Walencyi.
Frańciszek August Delamarre, arcyb. z Auch.
Karól Dela Tour D'Auvergne Laraguais, arcyb. z Bourges.
Meledios, arcyb. z Dramas obrz. gr.
Piotr Dominik Maupas, arcyb. z Jadre.
Ignacy Giustiniani, bisk. z Chieti.
Rafał Sanctes Casanelli, bisk. z Ajaccio.
Ludwik Karol Féron, bisk. z Klermontu.
Wilhelm Sillani, były bisk. z Terraciny.
Mikołaj Józef Dehesselle, bisk. z Namur.
Ignacy Bourget, bisk, z Marianopolis.
Jakób Gillis, bisk. z Lymiry.
Frydrych Gabriel de Marguerye, bisk. z Autun.
Józef Montieri, bisk. z Ponte-Corvo.
Ludwik Józef Delebecque, bisk. Gandawski.
Ludwik Besi, bisk. z Kanopy.
Jerzy Antoni Stahl, bisk. z Zerbst.
Tomasz Józef Brown, bisk. z Newport.
Karól Gigli, bisk. z Tivoli.
Frańciszek Maria Vibert, bisk. z Maurienne.
Jan Amat de Vesim, bisk, z Agen,
Jan Topich, bisk. z Filippopolis.
Mikołaj Crispigny, bisk. z Mendela.
Andrzéj Raess, bisk. Strasburski.
Mikołaj Weiss, bisk. ze Spiry.
Józef Armand Gignoux, bisk. Bellowaceński.
Jan Chrzciciel Leonard Berteand, bisk. z Tulle.
Jan Jakób Dawid Bardon, bisk. z Cahors.
Wilhelm Arnoldi, bisk. z Trewiru.
Jan Frańciszek Wheland, bisk. z Nowego Orleanu.
Paweł Jerzy Dupont de Loges, bisk. z Metz.
Jan Berard Fitzpatrik, bisk. Bostoński.
Jan Mac Closkey, bisk. z Albany.
Piotr Severini, bisk. z Sappen w Albanii.
Jan Marcin Henny, bisk. z Milwankie.
Jan Chrzciciel Rosani. bisk. z Aerytrei.
Jan Mac-Evilej, bisk. z Galvay.
Tomasz Furlong, bisk. z Ferneu.
Wilhelm Józef Clifford, bisk. z Cufton.
Piotr Henryk Gerand de Longalerie, bisk. z Belley.
Ludwik Delcausy, bisk. z Viviers.
Jan Simor, bisk. z Jaury.
Jan Chrzciciel Scandella, bisk. z Antinoe.
Paweł Melchers, bisk. z Osnabrück.
Piotr Antoni de Pompignac, bisk. z St. Flour.
Anastazy Rodryg Yusto, bisk. z Salamanki.
Jan Ignacy Moreno, bisk. z Oviedo.
Antoni Dominguez i Valdacanus, bisk. z Kadyksu.
Michał O'Hea, bisk. z Ross.
Bernard Conde y Corral, bisk. z Placencyi.
Frańciszek a Paulo Benavides, bisk. z Saguntu.
Ferdynand Blanco, bisk. z Avilla.
Jan Józef Castaner y Rivas, bisk. z Vich.
Kosmas Marrodan y Rubia, bisk. z Taragony.
Mateusz Jaume y Garun, bisk. z Minorki.
Piotr Łukasz Asensio, bisk. z Jaca.
Józef Maria Popardo, bisk. Synopski.
Klemens Pagliari, bisk. z Anagu.
Frańciszek Mac-Farlan, bisk. z Harford.
Frańciszek Lacroix, bisk. Bajoński.
Ignacy Senestrey, bisk. Ratyzboński.
Jan Sebastyan Devoucoux, bisk. z Evreux.
Edward Horan, bisk. z Kingston.
Frańciszek Kerril Amherst, bisk. z Northampton.
Paschalis Vuihic, bisk. z Antiphelle.
Andrzej Rosales y Mugnez, bisk. z Gihon.
Michał Paya y Rico, bisk. z Conchia.
Piotr Cubero y Lopez de Padilla, bisk. z Oriolo.
Jan Antoni August Bêleval bisk. z Pamiers.
Walenty Wiery, bisk. z Gurk.
Antoni Halagi, bisk. z Artuin obrz, orm.
Jan Józef Lynk, bisk. z Torontio.
Józef Lopez-Crespo, bisk. z Santander.
Ludwik Marya Oliverius Epivent, bisk. z Aire.
Piotr Jeremiasz Michał Anioł Celesia, bisk. z Pacto.
Alexander Paweł Spoglia, bisk. z Ripa.
Jan Monetti, bisk. z Cervi.
Piotr Mac-Intyre, bisk. z Charleston.
Michał Domenec, bisk. z Pitsburg.
Alexander Bonaz, bisk. Temeszwarski.
Daryusz Bocciarelli, bisk. z Pulati.
Gerard Piotr Wilmer, bisk. z Harlem.
Jerzy Butler, bisk. Sydoński.
Patrycyusz Frańciszek Cruica, bisk. Marsylski.
Józef Maria Covarubias, bisk. z Antequera.
Robert Cornthwaite. bisk. z Beverley.
Alojzy di Canossa, bisk. Weroński.
Wawrzyniec Studach, bisk. z Ortozyi.
Józef Berardi, arcyb. Nicejski.

Ojciec św. odebrawszy wręczoną sobie odezwę, odpowiedział:

Uczucia, jakieście Nam tu wyrazili Wielebni bracia i ukochani synowie! największą przyniosły Nam radość; są one bowiem rękojmią miłości Waszéj ku téj Stolicy świętéj, a bardziéj jeszcze najświetniejszym dowodem tego węzła współczucia, jaki ściśle łączy pasterzy, nietylko pomiędzy sobą, lecz i z tą Stolicą prawdy; zkąd jawnie się okazuje, że Bóg twórca pokoju i miłości jest z Nami. Bogu niechaj więc będzie chwała, cześć i sława, Wam pokój, zbawienie i radość; pokój dla Waszych serc, zbawienie dla wiernych Waszéj opiece poleconych, radość zaś dla Was i dla nich, abyście się razem z Świętymi weselili śpiewając pieśń nową w domu Pańskim na wieki wieków.

ALLOKUCYA
OJCA ŚWIĘTEGO
PAPIEŻA
PIUSA IX.

miana w kaplicy Syxtyńskiéj
dnia 6. Czrwca 1862.
do kapłanów katolickich przybyłych do Rzymu na uroczystą kanonizacyą męczenników Japońskich.

Niezwykle liczne zebranie Wasze przedstawia Nam widowisko przedziwne, a nader miłe ku widzeniu w tym najpogodniejszym czasie, gdzie patrzymy na zgromadzonych Was wezpół z Wielebnemi Biskupami całego świata wkoło Nas i téj Arcystolicy Błogosławionego Piotra. Na ten widok nietylko czujemy osłodę w Naszych cierpieniach, ale prawie o nich zapominamy. Sprawił to sam Bóg Jedyny, źródło pokoju i zgody, który dał swemu Kościołowi czuwać nad jednością w związce pokoju, aby wszyscy wierni jedno byli w duchu i w ciele. Na téj to jedności polega głównie chwała wiernych, zaszczyt Kościoła, zdumienie przeciwników; i dla tego Kościół trwogą ich napełnia jak wojsko do boju w szyki zwarte. Stojąc w tym szyku bojowym pod sterem pasterzy Waszych, na których czele Głowa Najwyższa, każdy na swém miejscu jako wojsko pod rozkazami naczelników i wodzów, wypełniajcie co Wam polecają. Dzieje się to pośród bolesnych spraw tego czasu, iżby pasterze zwarli się ściśléj w okół Głowy swéj. Wstępujcie w ich ślady i pozostańcie wiernie przywiązani do téj Stolicy Apostolskiéj przez troisty węzeł modlitwy, miłości i nauki: modlitwy, która niebiosa przebija, którą zdobywamy nachylenie wszelkiego dobra, a oddalenie zła wszelakiego; miłości, którą rośniemy we wszystko za sprawą tego, który jest Głową, Chrystusa, bo przezeń w wszelkie ciało, spojone i zjednane, wzrostu nabiera i siły; nauki wreszcie, którą utrzymujemy nieskazitelny skarb wiary, którą Kościół, jako opromieniony światłością Pana, rozlewa swój blask na świat cały. Wiemy, iż przebywamy czasy bardzo smutne, i że głównie chodzi o zburzenie Stolicy Piotrowéj. Aleć ona tak silnie od Boga utwierdzona, że ani złość heretycka nie zdoła jéj nigdy popsować, ani zdrada pogańska jéj wywrócić. Tak całe zuchwalstwo bezbożności pryśnie o tę opokę i przeminie jako sny stare i baśnie przedawnione. Powróciwszy do krajów Waszych, nauczajcie tego wiernych |pieczy Waszéj oddanych, niech się coraz więcéj przejmują duchem katolickim, którymeście Wy sami otrzeźwić się mogli dzielniéj przy samém źródle jedności; niechaj wiedzą, iż ci wieniec otrzymają, co wiernie walczyli; niechaj wiedzą, że wszyscy winni silnie popierać i bronić jedność Kościoła. Tak usposobieni, i na wyścigi wstępując w ślady waszych Pasterzy, bądźcie pewni, że Bóg Najmiłościwszy, Najpotężniejszy utwierdzi błogosławieństwem niebieskiém ten węzeł jedności, i zadatkiem tego bezpiecznym miejcie błogosławieństwo Nasze apostolskie, którego Wam wszystkim udzielamy z najżywszą miłością; a nietylko Wam, ale wiernym także Waszéj pieczy poruczonym, ufając, że obecność Wasza u Nas przyniesie im pożytki duchowne. Ztąd też udzielamy Wam chętnie téj łaski, aby każdy z Was, którzyście tu są zgromadzeni, i którzyście z rozmaitych stron tu przybyli, w dniu przez Waszego własnego Biskupa wyznaczonym mógł udzielić raz jeden wiernym Waszéj opiece poruczonym apostolskie błogosławieństwo, z dodaniem odpustu zupełnego, z warunkiem, by kto go dostąpić pragnie, oczyszczony spowiedzią sakramentalną i przyjąwszy kommunią świętą, modlił się gorąco do Ojca wszelkiego miłosierdzia o podwyższenie i triumf świętéj Matki Kościoła.

KRONIKA.
RZYM.

(Korespond). **Rzym**, dnia 10. Czerwca 1862.

Onegdaj odbył się wiekopomny kanonizacyjny obchód, którego piękności, szczytności, majestatu nie obiecuję sobie oddać przybliżonemi nawet słowy, ale którego oschły i bezżywotny opis będę się starał w krótkości wam podać tak, jak się podaje martwe i bezbarwne fotograficzne odbicie przedmiotów pełnych ruchu, koloru i życia. Onegdajszego poranku, śmiało rzec można, iż Rzym cały, owszem świat wszystek wyobrażany przez przybylców wszech narodowości, przeniósł się był do ś. Piotra. Od północy tłumy zalegały plac bazyliki wyglądając otwarcia drzwi, które o piątéj rano nastąpić miało. Processya wyszła o szóstéj z kaplicy Syxtusa IV. królewskimi wschodami, przerzynając plac w całéj szerokości i wchodząc do kościoła przez przeciwległy pierwszemu portyk. Przodem szli uczniowie zakładu św. Michała i sierotki w białych sukienkach; daléj duchowieństwo regularne, bracia pokutnicy, augustyanie bosi, kapucyni, hieronimici, bracia mniejsi, tercyarze św. Frańciszka, frańciszkanie, reformaci, barnardyni, augustyanie, karmelici trzewiczkowi, serwici, dominikanie, oliwitanie, cystersi, zakonnicy św. Jana Gwalberta, kameduli, benedyktyni z góry Kasynu i kanonicy regularni lateraneńscy. Za tymi ciągnęło duchowieństwo świeckie, poprzedzone krzyżem i uczniami seminarium rzymskiego, plebani i wikariusze rzymscy, kollegiaty świętego Hieronima Iliryjczyków, św. Anastazyi, śś. Celsa i Juljana; św. Anioła *de Piscinula*, św. Eustachego, N. P. in *via lata*; św. Mikołaja *in carcere Tulliano;* św. Marka; N. P. *ad Martyres*, Kamerling duchowieństwa rzymskiego samopas idący przedzielał kollegiaty od bazylik mniejszych: N. P. *Regina Coeli*, N. P. *in Cosmediu*, N. P. *in Trastevere*, św. Wawrzyńca *in Damaso*, za któremi postępowały bazyliki większe patryarchalne: N. P. Śnieżnéj, św. Piotra Watykańskiego i ś. Jana Lateraneńskiego. Tutaj szedł *vice-gerento*, czyli zastępca kardynała wikarego, otoczon członkami wikarjatu, którym towarzyszyli konsultorowie kongregacyi obrzędów. — Niebawem pojawiały się chorągwie nowych Świętych, których zwyczaj nastał od kanonizacyi św. Stanisława biskupa krakowskiego w Asyżu, kiedy po odczytaniu kanonizacyjnego wyroku przez papieża Inocentego IV. ujrzano nagle w powietrzu czerwoną chorągiew z postacią biskupa wyrażoną na niéj. — Chorągiew św. Michała de Sanctis, niesiona była przez trynitarzy, świętego Pawła Mikki i jego towarzyszy przez jezuitów, a świętego Piotra Chrzciciela z 23. towarzyszami przez Bernardynów. Potomkowie św. Marcina od Wniebowstąpienia p. Euzebiusz de Musquiz i brat jego ksiądz Rosalio, umyślnie z Hiszpanii przybyli, trzymali jeden zapaloną gromicę, drugi zaś jedwabne sznurki chorągwi. Za chorągwiami szli prokuratorowie *collegii*, kaznodzieja apostolski ze spowiednikiem domu papiezkiego, *mazzieri* czyli dworzanie ze srebrnemi buławami, kapelani zwyczajni niosący cztery infuły i trzy tiary papiezkie, drogiemi kamieniami wysadzane, jubiler czyli skarbnik papiezki, klerycy tajni, kapelani honorowi i tajni, prokurator jeneralny skarbu i komisarz kamery apostolskiéj, adwokaci, konsystoryalni, duchowni szambelanowie honorowi i tajni i kapela papiezka. Daléj zaś: referendarze trybunału duchownego *della segnatura; abbreviatori del parco maggiore; votanti della Segnatura di giustizia;* klerycy kamery apostolskiéj, audytorowie roty, mistrz *sacri palatii;* dwaj kapelani tajni niosący infułę i tiarę, których papież używał dnia tego; mistrz *sacri hospitii.* Za tymi zaś ukazywał się krzyż papiezki niesiony przez subdiakona apostolskiego między siedmią akolitami trzymającemi siedm świeczników z malowanemi świecami. Dziekan *della Segnatura* poprzedzał go ze złotą kadzielnicą kadząc nieustannie, a dwaj duchowni zwani *ostiarii de virga rubea* postępowali za nim. Tu się zaczęła długa procesya duchowieństwa przyodzianego w aparaty czerwonéj barwy, subdiakon łaciński, diakon i subdiakon greccy w dalmatykach wschodnich; penitencyarz bazyliki watykańskiéj w adamaszkowych ornatach, opaci *nullius* i opaci jeneralni w infułach i w kapach. W tém miejscu, jak okiem zajrzeć, ciągnął się niezmierny szereg biskupów, arcybiskupów, prymasów i patryarchów ze wszystkich części kuli ziemskiéj przybyłych. Wszyscy nosili

czerwoném złotem lamowane kapy i infuły ze lnu śnieżnego. Nieskończony tych infuł szereg opasywał jak biała wstęga cały plac świętego Piotra i zdał się apokaliptycznem widzeniem starców i śnieżno odzianych zastępów, co składają orszak Baranka bez zmazy. Mitry wschodnich patryarchów i biskupów różne kształtem jaśniały przepysznemi klejnotami i malowidłami. Daléj szli kardynałowie w białych także infułach: należący do rzędu diakonów dalmatyki, do rzędu kapłanów ornaty; do rzędu zaś biskupów kapy ze złotemi szyszkami. Nad tym niezmierzonym okiem szeregiem pasterzy całego chrześcijaństwa, składających tryumfalny orszak, jakiego żaden cezar rzymski w czasach największéj potęgi Romy nie miał nigdy, unosił się Pasterz Najwyższy, niesiony na tronie dla oznaczenia zwierzchnictwa jego nad ziemią całą. Nosił złotą infułę; w ręku trzymał gromicę; baldachim ze złotogłowu rospostarty był nad nim; mistyczne ogańki z piór białych go ocieniały, a otaczał go senat w złotolitych togach, książę asystent tronu, dwaj audytorowie roty noszący rąbek jego kapy w kościele; książę asystent tronu, dwaj kardynałowie diakonowie asystenci, kardynał diakon usługujący do mszy; mistrz ceremonii; szambelanowie duchowni *participantes*, czyli nieodstępni od osoby Ojca świętego, szambelanowie świeccy w hiszpańskich strojach, dowódzcy gwardyi szwajcarskiéj w średniowiecznych pancerzach i straż szlachecka Ojca świętego w bogatych ponsowych mundurach. Cała ta procesya niosła zapalone świece, a Ojciec św. wychodząc z kaplicy syxtyńskiéj, zanócił, *Ave, maris stella*; potém w pochodzie do bazyliki śpiewano inne hymny: *Quem terra pontus, sidera; O gloriosa virginum; Rex gloriose martyrum;* a następnie najpiękniejsze psalmy: *Domini est terra et plenitudo ejus; Exultate justi in Domino*; *Benedicam Domino in omni tempore; Deus noster refugium et virtus; Cantate Domine canticum novum.*

Wnętrze najogromniejszéj w świecie świątyni było całkiem przekształcone za pomocą sztucznych kolumn, obić i draperyi z czerwonego aksamitu i żółtego jedwabiu. W obłęku arkad nad doraźnemi architrawami, na filarach utrzymujących kopułę i w poprzecznéj nawie kościoła widać było zewsząd kolosalne a misterne malowidła, wyobrażające żywot, zgon i cuda japońskich męczenników i bł. Michała de Sanctis: tutaj Zbawiciel zamieniał swoje własne serce z sercem Michała; tam ognisty trynitarz zjawił się po śmierci w postaci serafina; tu męczenicy święci konali jak Chrystus na krzyżu, a król Arimy i władzca Omury rozklęczeni przed nimi, błagali ich jak dobry łotr, by pamiętali o nich w raju; ówdzie światłość niebieska oblewała krzyże w przytomności niewiernych przerażonych cudem i samych siepaczy okrutnego Tajkosamy, a ptastwo drapieżne krążyło w koło zwłok świętych, nie odważając się ich dotknąć. — W głębi kosciola nad tronem papiezkim znajdował się obraz zasłoną zapuszczony i mający się odsłonić dopiéro w chwili odczytania dekretu. Kościół pałał cały od światła: dwadzieścia tysięcy świec zapalono; od stropu do podnóża kolumn ściany zasute były płomienną tkanką. Oprócz niezliczonych pająków w kilka rzędów wyższych i niższych wiszących i gzemsów naśladowanych ze światła, widać było co kilka kroków olbrzymie świeczniki wysokości drzew, okryte niby liśćmi z płomieni. Łuna jasności była najtęższą w głębi kościoła nad tronem Ojca świętego, w koło głównego obrazu nowych Świętych, który odkryć miano. Tron ten był znacznie podwyższony i baldachimem nakryty. Kiedy Namiestnik Chrystusowy zasiadł na majestacie, ośmnastu arcybiskupów uszykowało się na stopniach tronowych: najwyżéj po prawicy jego stał X. Przyłuski, arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, jako Prymas Korony i Litwy, wyobrażający Kościół zachodni i obrządek łaciński, po lewicy X. Hasun jako Prymas ormiański i Patryarcha Carogrodzki, wyobrażający Kościół wschodni i obrządek ormiański; niżéj zaś arcybiskupi Tyru i Dramasu przedstawiający obrządek grecki, arcybiskup Bajrutu, przedstawiciel obrządku maronickiego, patryarchowie Wenecyi i Indyi zachodnich, arcybiskup Salzburgski, Dubliński, Ołomuniecki, Tarrakoński, Halifaxyjski itd.

Po obediencyi złożonéj przez św. kollegium tylko, gdyż obediencja wszystkich biskupów byłaby nazbyt przedłużyła ceremonią, Clarelli, prokurator kanonizacyi, przystąpił do tronu z adwokatem konsystorjalnym i mistrzem ceremonji, a pierwszy uginając kolano w te słowa się odezwał:

Beatissime Pater: *Reverendissimus Dominus, Cardinalis Clarelli hic praesens* instater *petit per Sanctitatem Vestram catalogo Sanctorum Domini Nostri Jesu Christi adscribi et tanquam Sanctos ab omnibus Christifidelibus pronunciari venerandos beatos Petrum Baptistam, Paulum, eorumque Socios Martyres et Michaelem De Sanctis confessorem.*

X. Pacifici, sekretarz brewów *ad principes* odrzekł w imieniu Ojca św., iż aczkolwiek Jego Świątobliwość znał dobrze cnoty tych sług Pańskich i cuda za ich przyczyną sprawiane, uważał za rzecz niezbędną w tak świętéj sprawie uciec się przedewszystkiém do Najwyższego za wstawieniem się Bogarodzicy, św. Apostołów Piotra i Pawła i wszystkich chwały niebieskiéj uczestników. Naówczas zanucono litanie o wszystkich świętych, po których kard. prokurator wrócił do podnóża tronu, a rzecznik jego powtórzył prożbę swoję dodając wyraz *instantius*. Sekretarz brewów odpowiedział znowu, iż jego Świątobliwość przejęty wielkością mającego się spełnić aktu żądał, aby wezwano pomocy Ducha świętego.

Tutaj jeden z kardynałów diakonów rzekł głośno: *Orate*, wtedy sam Papież zstąpił z tronu, ukląkł na klęczniku i modlił się po cichu, dopóki tenże kardynał nie powiedział: *Levate.* Za powstającym Papieżem wszyscy biskupi powstali, a Ojciec ś. zanucił: *Veni, Creator Spiritus.* Wówczas z samodzielnego popędu, tak jak w dzień orzeczenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia, lud wszystek przyłączył się do Głowy Kościoła i do pasterzy z całego świata, i jednogłośnie z nimi uderzył w pieśń błagalną do Ducha łaski, miłosierdzia i oświaty. Po odśpiewaniu hymnu, kardynał prokurator po raz trzeci się zbliżył do tronu i wznowił prożbę swą dodając już wyraz *instantissime*. Na to sekretarz brewów odrzekł: iż jego Świątobliwość gotów jest zadosyćuczynić tak usilnym błaganiom i wydać ostateczny wyrok.

Natedy wszyscy biskupi siedzący dokoła we dwadzieścia rzędów, pięć po prawicy papieża, pięć po lewicy, a dziewięć po bokach, — powstali, odkryli głowę, a Ojciec ś. sam jeden siedząc z nakrytą głową na Stolicy Piotra, jako Nauczyciel i Wyrocznia powszechnego Kościoła, wyrzekł powoli:

Ad honorem Sanctae et Individuae Trinitatis, ad exaltationem fide Catholicae et Christanae religionis augmnentum, auctoritate Domini Nostri Jesu Christi, Beatorum Apostolorum Petri et Pauli, ac Nostra; matura deliberatione praehabita et Divina ope sepius implorata, ac de Venerabilium Fratrum Nostrorum Sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalium, Patriarcharum, Archiepiscoporum et Episcoporum in Urbe existentium consilio, Beatos Petrum Baptistam, Martinum de Ascensione, Franciscum Blanco Sacerdotes; Paulum Miki, Joannem Soan, Philiphum a Jesu Clericos; Didacum-Jacobum Kisai catechistam; Franciscum de sancto Michaele, Gondisalvum Garzia, Paulum Suzuqui; Gabrielem a Duisco, Joannem Quizuya, Thomam Danchi, Franciscum, Thomam Cosaqui, Joachim Saquijor, Bonaventuram, Leonem Carazuma, Mathiam Antonium, Ludovicum Ibarchi, Paulum Juaniqui Ibarchi, Michaelem Cozoqui, Petrum Sequezcin, Cosmam Raquiza, Franciscum Fahelante laicos, omnes Martyres, et Michaelem De Sanctis Confessorem, Sanctos esse definimus, ad Sanctorum Catalogo adscribimus: statuentes ab Ecclesia Universali eorum memoriam quolibet anno, nempe Petri Babtistae et Sociorum die quinta Februarii, qui pro Christo passi sunt inter Sanctos Martyres et Michaelis die quinta Julii inter Sanctos Confessores non Pontifices pia devotione recoli debere. In nomine Patris, et Filii, et Spiritus Sancti. Amen.

Skoro Ojciec święty wyrzekł te uroczyste słowa, kardynał prokurator przystąpił znowu do tronu, a adwokat konsystorialny złożył w imieniu jego dzięki Papieżowi, prosząc, aby listy apostolskie o kanonizacyi wydane zostały; na co Jego Świątobliwość odpowiedział: *Decernimus.* Protonotariusze apostolscy zaś odparli *Conficiemus*, a obracając się do szambelanów papiezkich dodali: *Vobis testibus.*

Poczém Ojciec święty powstawszy i zdjąwszy złotą infułę, zanucił *Te Deum*; wszyscy pasterze Powszechnego Kościoła powtórzyli je za nim, a otóż i z ośmiudziesiąt tysięcy piersi buchnął zarazem hymn św. Ambrożego, napełniając największą na ziemi świątynię i kopułę św. Michała Anioła najpotężniejszą i najuroczystszą harmonią, jaką słyszeć mogło ludzkie ucho. W téjże chwili wystrzelono z dział na zamku św. Anioła, trąby się odezwały u wnijścia kościoła, trzysta siedmdziesiąt pięć kościołów uderzyło do razu we wszystkie dzwony, dzwonić nie przestając przez całą godzinę, a zasłona zapuszczająca obrazy nowych świętych w głębi kościoła i na facyacie bazyliki spadła.... Wtedy ujrzano dwudziestu sześciu ukrzyżowanych i ubogiego zakonnika oddających pokłon Duchowi świętemu na obłokach nieba, i chwała ich przez cały kościół bojujący ogłoszona zajaśniała na świat cały.....

Po skończoném *Te Deum*, pierwszy z kardynałów diak. assystentów wezwał głośno nowych świętych temi słowy: *Orate pro nobis sancti Petri Baptista, vestrique Socii, et Michael, alleluja*, a lud wszystek odpowiedział: *Ut digni efficiamur* itd. Nareszcie Ojciec ś. sam głos zabierając, odśpiewał następną modlitwę:

Domine Jesu Christe, qui ad tui imitationem per crucis supplicium primitiae fidei apud Japoniae gentes in Sanctorum Martyrum Petri Baptistae, Pauli et Sociorum sanguine dedicasti; quique in corde Sancti Michaelis Confessoris tui charitatis ignem exardescere fecisti: concedo, quesumus, ut quorum hodie solemnia colimus, eorum excitemus exemplis. Lud zaś wszystek odpowiedział: *Amen.*

Potém się rozpoczęła msza śpiewana przez samego papieża. Inną razą wspominałem wam o téj uroczystéj ceremonii, i dla tego powtarzać opisu mego nie chcę. Po ewanielii w łacińskim i greckim języku odśpiewanéj Ojciec święty miał tkliwą i wymowną homilią, w któréj sławił płodność Matki Kościoła wydają-